

Waldemar Kocoń, Rozmowa z Bogiem

Jestem po tamtej stronie marzeń,
Poznaję duchów blade twarze.
Poznaję Boga, raj, aniołów
I do wspólnego siadam stołu

Szedłem do nieba piechotą,
Przez deszcze i błoto,
Nie pytał nikt po co?
Szedłem ze stróżem Aniołem
Poszedłem jak stałem
Nic ze sobą nie zabrałem.

Stróż Anioł Bogu mnie przedstawił
Bóg wstaje z tronu, błogosławi
Znasz Boże Polskę, kraj nieduży,
Dziś jak po wojnie, jak po burzy.

Szedłem piechotą do nieba,
Ubrany jak trzeba,
By Bóg się nie gniewał.
Szedłem ze Stróżem Aniołem,
Poszedłem jak stałem,
Moim celem był sam Bóg.

Boże, przybywam tu wyznać,
Dziś moja ojczyzna,
Jak ja cała w bliznach.
Boże Tyś Pan Wszechmogący,
Tyś burzą i słońcem,
Boże proszę, zabierz głos!

Synu, rozumiem Twój dramat,
O Polsce już fama do nieba dotarła.
Synu, ja z waszym Papieżem,
Modlitwą, pacierzem,
będę walczył o wasz kraj.